

te wydatki płyną z powrotem w formie świadczeń do członków. Więc streszczając moje wywody jestem zdania, że wkładka miesięczna i w naszym Związku powinna być pobierana według norm ustalonych przez Międzynarodówkę Zawodową, temwięcej, że nie ma może drugiego zawodu, któryby potrzebował dla siebie

tylę opieki i pracy Związku. Z drugiej zaś strony Związek stanowi ogół członków a nie kierownik tej organizacji i ogół decyduje o tem, w jakiej formie pieniądze wpłacone do Związku mają być zużyte, żeby przynieść dla członków jaknajwiększe korzyści.

A. Adamczyk Katowice.

Zastraszające objawy.

Coraz częstsze są wypadki, które przedstawiane są opinii publicznej w sposób nieprawdziwy, a których ofiarami stają się Bogu ducha winni kierowcy. Faktami tymi zmuszeni jesteśmy zająć się bliżej, aby móc znaleźć najkrótszą i najskuteczniejszą drogę obrony.

W pierwszym rzędzie prawie codziennymi stają się fakty pobicia szofera względnie udaremnionego zamiaru takiegoż czynu. Długą listę tego działu powiększył znów szereg faktów, o których nam doniesiono. Pierwszy — to fakt pobicia kol. Szczepańskiego w Warszawie, drugi to wypadek opisany przez Oddział Krakowski. Dyrektor Spółki Tramwajowej w Krakowie szarpie szofera za marynarkę, a kierownik bije go po twarzy i chce go zastrzelić. Sytuację muszą ratować obecni przy tem woźni, szofer zaś cały czas zachowuje zimną krew i panuje nad sobą.

Drugie — to nieprzychylnie stanowisko zajmowane w stosunku do żądań kierowców. Sprawa „zielonych szoferów“, kar administracyjnych, przepisów ruchu i t. p., a w końcu telefonów na postojach i studni benzynowych i wiele wiele innych nietylko, nie posunęła się naprzód, lecz nawet (w niektórych wypadkach) cofnęła się. Ostatnio, tu w Krakowie — dworzec autobusowy i studnia benzynowa na placu przed dworcem kol. w Krakowie, są tego przykładem. W wyniku tego, że zainteresowaliśmy się sprawą, dworzec autobusowy bliżej, władza administracji ogólnej I-szej instancji wydaje „potwierdzenia zgłoszenia“ linii autobusowych tylko tym, którzy wykażą się zezwoleniem Twa Turystycznego, jako właściciela dworca autobusowego, na zajęcie tamże miejsca. O tym niesłychanym ukróceniu praw przyznanych autobusom Rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1928 Dz. U. R. P. Nr. 53, poz. 468. informujemy Pana Ministra Spraw Wewnętrznych, mając zupełną pewność, że stosunki te uzdrowi.

Sprawa studni benzyn. na dworcu kol. w Krakowie przedstawia się tak samo. Dlatego, że studnię tą budować miało jedno z przedsiębiorstw znanych szeroko, a nam kierowcom na istnieniu tej studni zależało, odmawia się zatwierdzenia tej studni, powołując tysiąc nierealnych przyczyn tej odmowy. Zaznaczamy — nierealnych przyczyn, bowiem w tem miejscu nie może być o tem mowy, aby wszystkie względy, które w odmowie przytoczono, mogły jakakolwiek odgrywać rolę

w tem miejscu. Zauważyć należy, że odgrywały one poważną rolę na placu św. Ducha, tj. na dworcu autobusowym Krakowskim, a jednak względy te zupełnie pominięto, pomimo, że zwracaliśmy wówczas na nie uwagę.

Tę sprawę polecamy gorąco Panu Naczelnikowi Zbrowskiemu w Województwie Krakowskim, z wiarą, że z chwilą gdy On się tą sprawą zajmie, stanie tak bardzo potrzebna studnia pomimo wszystkie „względy przytaczane“. W wypadku, gdyby były potrzebne bliższe informacje służymy niemi na każde wezwanie.

Dalszy ciąg tej listy — to sprawa szoferów pocztowych w Krakowie. Oddział Z. Z. A. w Krakowie zajął się bliżej tą sprawą w numerze 5-tym naszego miesięcznika, a więc w ostatnich dniach kwietnia br. Wówczas to koledzy pocztowcy protokołami i memoriałami stwierdzili, że nie biorą na siebie żadnej odpowiedzialności za ewentualne wypadki, które jeżeli zjadą, to tylko dlatego, że stan wozów jest wprost bez nadzieiny. Cóż się dzieje? Stań wozów pozostaje taki sam, jaki był, przenosi się tych kierowców, o których było wiadomo, że w Związku naszym są czynniejsi, tych, o których nie było wiadomo zapewne przeniesie się wnet, gdyż jest to już stałą metodą, wreszcie zdarza się wypadek tylekrotnie przepowiadany, kończący się śmiercią. Rzecz prosta zwała się winę na szofera, wprowadzając równocześnie prasę i opinię publiczną w błąd. Wiadomość ukazuje się mniej więcej taka: Skutkiem takiego i takiego wypadku utracił życie ten i ten. Należałoby życzyć sobie, by się skończyły już raz kawalerskie jazdy Panów Szoferów pocztowych, zwłaszcza tych, którzy jeżdżą wózkami zbierającymi listy“. Tymczasem wiadomo jest wszystkim, że wózki (motocykle) jako szybsze i zręczniejsze nie miały dotąd wcale wypadków spowodowanych „kawalerską jazdą“, napisało się to jednak dlatego, aby pokryć to, że wypadek nie był spowodowany „kawalerską jazdą“, bowiem pracownik pocztowy, który zginął, przejechany został przez wóz pocztowy, który pomimo, że niezdolny do kawalerskiej jazdy nie był też zdolny do zahamowania!

Powyżej zebraliśmy kilka najdrastyczniejszych przykładów, będących „pod ręką“.

Dobrze będzie, jeżeli sprawami powyższymi zajmą się PP. Ministrowie Spraw Wewnętrznych i Poczty, oraz Województwo Krakowskie, ale źle i to bardzo źle